Warszawa.

№ 221. Rok 1860.

Ciepła dziś rano stopni 10
Ciepła wczoraj w południe stopni 18.
Jutro Św. Ludwika.

KRONIKA

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Piątek.

Dnia 12/24 Sierpnia.

Wschód słońca o godz. 4 min. 58.
Zachód „ „ 7 „ 5.
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 0.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 2 1/2 (groszy 5).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie. Rocznie Rsr. 13.—Półrocznie Rs. 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rs. 3 kop. 25 (w kopertach).

Do **Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych**, jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznej, powieściowej, literackiej i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cene druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłatą od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop. sr. 3, za następne po kop. sr. 2 1/2.

Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niej bez opłaty, doniesień właśnych za 50 kop. kwartal

Biuro Redakcji i Kantor główny w pałacu Stanisława hr. Potockiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415

Wiadomości z Wschodniego Kaukazu.

Od sierpnia roku zeszłego Kaukaz cieszył się taką spokojnością, jakiej nie pamiętał od wielu wieków. Zwyczajne rozboje, grabieże, zabójstwa znikły; wszędzie ustaliło się zupełne bezpieczeństwo; we wszystkich częściach kraju, wprowadza się nowy zarząd, ustanowią się sprawiedliwość i porządek, przeprowadzają się dobre drogi. Na nieszczęście spokojność ta niedawno była zakłóconą w niektórych częściach okręgu Terskiego (dawnego lewego skrzydła). Tutejsza lekkomyślna, niespokojna ludność jakby nie mogła jeszcze przyzwyczaić się do nowego szczęśliwego życia. Po poddaniu się całego kraju, stronnictwo dotąd panujące nad całą massą ludu, straciwszy swe znaczenie, władzę i korzyści materjalne, nie łatwo mogło zgodzić się na nowe stanowisko. Trzeba było spodziewać się, że, nie zważając na swoją małą liczbę, nie raz będzie ono próbować, wrócić do dawnego stanu rzeczy, licząc na możność powiększenia swych sił, mnóstwem włóczęgów, ludzi niespokojnych i szalonych, którzy w ciągu długoletniej wojny przyzwyczaili się uważać grabież za jedyny środek wyżywienia się. Dla tego nie zważając na pozorną spokojność, miejscowa władza nie przestawała przedsiębrać stosownych środków do uprzedzenia wszelkich występnych usiłowań, ze strony źle myślących ludzi. W tym celu, wojska przeznaczone do robót przy drogach, tak były rozlokowane, aby wszędzie można było przytłumić rozruchy w samym zarodku. Konieczność takich środków ostrożności, rzeczywiście została usprawiedliwioną. Wzmiankowane stronnictwo niezadowolnionych, chcąc podburzyć naród, zaczęło rozpuszczać fałszywe wieści w Czeczni—o powstaniu ludowem w Dagestanie, a w Dagestanie o powstaniu w Czeczni. Źle myślący ludzie straszyli lud rozmaitemi nie prawdopodobnemi wymysłami i podbudzali do powstania. Pierwsi Benojewcy, dali się uwieść temi wieściami. Dawniejszy Iczkeriński auł Benoj, zawsze odznaczał się zakorzeniałą dla nas nienawiścią, i poddał się później aniżeli wszystkie inne, kiedy cały wschodni Kaukaz był już podbity; dla zapewnienia spokojności w kraju, uznano za niemożebne pozostawić tę osadę na swojem miejscu, i dla tego jej mieszkańcy byli porozsiedlani po różnych innych aułach. Ale w nocy z siódmego na ósmy maja, wielu z nich, około pięćdziesiąt familji, nagle uciekli ze swoich nowych mieszkań, i ukryli się w leśnych gęstwinach górzystej Iczkerji, zkąd zaczęli robić drobne rozboje. Tak 4go czerwca blisko aułu Ersenoj, napadli na podoficera i 2 ch żołnierzy z Kabardyńskiego pułku, i zabili ich; 8-o czerwca przy aule Herzel, napadli na tabun koni 32-o Dońskiego pułku, przy czem zabili 2-ch kozaków. Około tego czasu były Naib Szatojewski, Uma-Dujew, zebrał w gminie Czantijskiej w okręgu Arguńskim, b ndę buntowników, z której około dwustu ludzi 14 czerwca, napadli w wąwozie Arguńskim, na transport żywności, przyczem zabili kilku żołnierzy i przewodników; a potem zająwszy skały koło wieży Baszinkale, rozpoczęli bój strzelecki z garnizonem jej, i 2-ma kompanjami wysłanemi z twierdzy Ewdokimowsk dla oczyszczenia drogi. W tymże czasie reszta bandy do 100 ludzi, pokazała się koło twierdzy Ewdokimowsk, ale została rozproszona, 4-ma wystrzałami kartaczy. Na pierwszą wiadomość o tych wypadkach, dowódca Nawagińskiego pułku piechoty, pułkownik książę Tumanow, wystąpił z 8-u kompanjami z twierdzy Szatojewsk; ale buntowników już nie zastał. Dowiedziawszy się o jego zbliżeniu się, część bandy rozsypała się po domach, a część znajdująca się koło twierdzy Ewdokimowsk, rzuciła się ku gminie Akińskiej i koło Datychu napadła na tabun koni 21-go Dońskiego pułku, przy czem zabito 2 ch, a raniono 3-ch kozaków. Nie zważając na niepomyślność pierwszych usiłowań na opanowanie wieży Baszin-Kale i twierdzy Ewdokimowsk, banda buntowników powtórnie zebrała się 21 czerwca w wąwozie Arguńskim, i przeciąwszy komunikacją z tą twierdzą, obległa ją. Natenczas pułkownik książę Tumanow znów wystąpił z twierdzy Szatojewsk 22 czerwca, i tegoż dnia rozproszył część bandy przy Baszin-Kale, i przybywszy do twierdzy Ewdokimowsk, natychmiast atakował pozostałą jej cześć. Atak, dokonany przez 2 sotnie kozaków, z Mozdockiego pułku, i konwój Naczelnika Okręgu, był tak dzielny, że zdrajcy, pozostawiwszy na miejscu 40 trupów, rozproszyli się. Na tem teraz powstanie skończyło się. Podług ostatnich doniesień Jenerał-Adjutanta, hr. Ewdokimow, większość ludności w Czeczni, i nawet w Iczkerji, pozostaje wierną i spokojną; niektóre osady spotkały wystrzałami, zbliżające się bandy buntowników. Dla położenia końca usiłowaniom podżegaczy, i dla wytępienia ostatecznego reszty bandy, posłano natychmiast przez gminę Akińską do wąwozu Arguńskiego oddział pod dowództwem Jenerał-Majora Bażenowa, który otrzymał rozkaz, w razie potrzeby, działać wspólnie z oddziałem pułkownika księcia Tumanowa. W tymże czasie w Iczkerji przedsięwzięto środki dla upokorzenia buntujących się Benojewców. Według wiadomości z Dagestańskiego Okręgu, usposobienie umysłów tamecznej ludności jest bardzo przychylne. Nowa ustawa zarządu, częścią wprowadzoną została w wykonanie w tym kraju, częścią wprowadza się. Budowa dróg postępuje, szczególną zwrócono uwagę, na główną drogę przerzynającą cały Dagestan, od Chodża-Machów, przez Sałtyński i Karadachski most i dalej wzdłuż Awarskiego Kojsu, z rozgałęzieniami, w jedną stronę, przez Gunib i dalej do Iribu, a w drugą, przez wyżynę Awarską i Ratłu-Achwach do twierdzy Preobrażensk. Ten systemat dróg połączy się z krajem Zakaukazkim dwoma, przez Słówny łańcuch gór, prowadzonemi drogami: Kodorską i Muchachską.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Dawniej kiedy komu szła twardo rozmowa, kiedy zasiadał do pisania nie obmyślawszy dokładnie przedmiotu, mówił wtedy albo pisał o pogodzie. Dziś tych przynagleń do obrania tej treści nie potrzeba, bo pogoda natrętnie na język i pod pióro się nasuwa. Wyjdź bez parasola w dniu najpiękniejszym, a możesz przemoknąć do nitki, nie weź kaloszy, a nabawisz się kataru. I deszcze te są prawdziwie jesienne, lubo na bliższych środka miasta ulicach, dość prędko osychać zwykły; o deszcz letni, z burzą, z grzmotem, z chwilową rewolucją elektryczną, trudno nawet w sierpniu, w tym miesiącu, który za lat dawniejszych według dostrzeżeń meteorologicznych najwięcej się odznaczał błyskawicami, grzmotami i gromami. Wczoraj około szóstej po południu, przy ulewnym deszczu dały się słyszeć nawet grzmoty; była to rzadkość na rok bieżący, na nasze niesforne lato, a niespodziany odgłos odległego grzmotu w zabobonną wprawiał obawę, niektóre drażliwych nerwów osoby.

— W *Gazecie Codziennej* w korrespondencji z pod Kurowa, podającej uwagi o domach zleceń rolników znajdujemy wzmiankę o potrzebie banków pożyczkowych prowincjonalnych, dających ziemianom pożyczki krótkoterminowe na nizki procent. Że podobne instytucje są potrzebne, że ich działalność w zakres działań domów zleceń nie wchodzi, to pojąć bardzo łatwo, i dla tego chętnie byśmy widzieli specjalnem piórem rozbierane w pismach naszych różne kwestje, które przed zaprowadzeniem podobnych banków stanowczo rozwiązane być muszą. Kwestja ewikcji pożyczek, pytanie czy odpowiedzialność osobista, rozciągająca się teraz tylko do handlujących, mogłaby być z korzyścią rozszerzona na wszystkie inne stany, albo wyjątkowo przyjęta względem tych zakładów, ta kwestja powtarzamy zdaje się być tu najważniejszą i wymaga szczegółowej dyskusji. Za rozwinięciem się szerszem domów zleceń, potrzeba podobnego bieżącego kredytu uczuć się da coraz wyraźniej, dlatego nie wątpimy, iż kwestja banków pożyczkowych prowincjonalnych przez specjalistów milczeniem pominiętą nie zostanie.

— Pan Piotr Czarkowski, autor krótko zebranej dla młodzieży *Jeografji Powszechnej*, oraz dziełek poświęconych badaniu języka, jakkolwiek na nadzwyczaj oryginalnej drodze, pod napisami: *Mównictwo* i *Rzecz o współgłosce j*, zamierzył teraz wydać zbiór przysłów, przypowieści i gadek ludu naszego, i ogłosił odezwę do posiadających pomniejsze zbiory, ażeby mu takowe udzielić zechcieli do przejrzenia, w celu dokompletowania jego własnej kollekcji. Nie wątpimy że posiadacze jakich mniejszych w tym rodzaju notatek, pośpieszą z chętną pomocą p. Czarkowskiemu, a jak wnosić można, notujących przysłowia jest dosyć wielu, albowiem przed kilkoma laty dość głośno słowem i przykładem zachęcano do ich zbierania. Zgasły przed kilku laty przyjaciel dziatwy Jachowicz, który podobnież zajmował się zbieraniem przysłów i t. p. idjotyzmów naszej mowy, miał podobno najwięcej takich amatorów-współpracowników i pozostawił też zbiór podobno co do liczby sto tysięcy przechodzący.

Tę jednak liczbę naszem zdaniem zmniejszyćby należało do czwartej lub mniejszej części, bo Jachowicz porządkował wszystko przysłowia i wyrażenia podług alfabetu, więc po kilkanaście wersji jednego przysłowia znajdzie się niezawodnie w zbiorze po nim pozostałym, który dostaćby się powinien w jakie umiejętne ręce, ażeby z niego co może być pożytecznem dla leksykografji polskiej wydobyły.

Drugim także już zgasłym zbieraczem przysłów w ostatnich czasach, był ś. p. Tymoteusz Lipiński, który swój zbiór, najsystematyczniejszy podobno ze wszystkich, lubo jeszcze pod względem systematu wiele do życzenia zostawiający, w części nawet to w Bibljotece Warszawskiej, to w kalendarzach drukiem ogłosił. Wiele zapewne w obu tych zbiorach było rzeczy będących tylko ballastem, pomnażającym niepotrzebnie objętość zbioru, a nie przysłowiem ani żadnym idjotyzmem językowym, to też tymbardziej nie należałoby pozwolić na zmarnowanie się pracy poczciwej, i umiejętną z niej odnieść korzyść.

Z innych zbieraczy wymienimy p. Adama Bartoszewicza, którego zbiór nie samym przysłowiom i t. p. poświęcony, w ogromie swoim przedstawia jednak wielkie i pod tym względem bogactwo. Teraz do rzędu zbieraczy przy-

bywa p. Czarkowski, i winszujemy mu, że z drogi filologicznych marzeń, któremi niefortunnie odznaczył się w swojem *Mównictwie*, z toru nieuzasadnionych reform gramatycznych które tak namiętnie propagował w *Rzeczy o współgłosce j*, zeszedł na drogę, na której praca jego, byle dobrze wykonana, może językowi przynieść prawdziwy pożytek. [1])

— Donoszą nam, że w Wiedniu ma wyjść w języku polskim mappa kommunikacji środkowej Europy z wyszczególnieniem głównych stacji, hoteli, zakładów kąpielnych, wód mineralnych i t. p. szczegółów.

— Na wystawę krajową sztuk pięknych przybyły następujące dzieła:

Portret męzki malował *Lipski*.

Krajobrazy włoskie: 1. Widok na kościół ś. Piotra w Rzymie z Villi Doria Pomfilia. 2. Campagna di Roma od strony Cecilli Metelli. 3. Taż okolica od Via Appia. 4. Potok, własnego pomysłu, malował *Cyprjan Lachnicki* Bitwa pod Kirchholmem, malował *Pillati*. Mars i Minerwa fotografja z rzeźby wykonanej na konkurs w Rzymie w Akademji świętego Łukasza przez Fr. *Lanci* Popiersie, medaljon gipsowy przez *Pruszyńskiego*.

— Czytamy w *Czasie* pod d. 21 sierpnia: Utworzyło się tu towarzystwo w celach chowu pszczół i jedwabników. PP. Dr. Kozubowski prof. Uniw. Jagiel., Dr. Łuszczkiewicz Dyr. Inst. Tech. i Bernowski radzca miejski, podali właśnie do potwierdzenia rządowi wygotowany przez siebie projekt statutu, którego treść tu podajemy, aby dać poznać cele i zamiary przyszłego stowarzyszenia. Celem towarzystwa jest w ogóle powiększenie zamożności, drogą pracy i gospodarstwa, przez podniesienie kwitnącego niegdyś w kraju naszym, a teraz zaniedbanego pszczolnictwa, rozpowszechnienie sadów i stworzenie nowego a łatwego rodzaju przemysłu, przez chów jedwabników.

W zawodzie chowu jedwabników, towarzystwo pragnie dostarczać i rozpowszechniać wiadomości o chowie jedwabników, tudzież drzew i krzewów dostarczających im pożywienia, zachęcać do tego zatrudnienia szczególniej nauczycieli wiejskich, zakładać szkółki i plantacje morw, sprzedawać, a uboższym rozdawać takowe do rozsadzania, jak niemniej sprzedawać tanio i rozdawać zarodki jedwabnicze, udzielać nauki chowu jedwabników i obchodzenia się z produktem z nich zyskanym, tudzież pośredniczyć w sprzedaży korzystnej tego ostatniego.

W zawodzie pszczolnictwa: rozpowszechniać teoretycznie i praktycznie metodę ks. Dzierżona, przez założenie pasieki wzorowej przy Krakowie, stawiać ule, nabywać roje pszczół i sprzedawać odrodki.

W zawodzie sadowniczym utrzymywać wzorową szkółkę drzew owocowych, rozmnażać najpiękniejsze rodzaje szczepów i udzielać tanio takowych, jako też zrazów, nauczać teoretycznie gospodarstwa sadów. Ajenci towarzystwa mają działanie jego rozszerzać i wieśniaków objaśniać w każdym z tych trzech zawodów. Towarzystwo wydawać z czasem pragnie czasopismo tym przedmiotom poświęcone. Fundusze towarzystwa składać się będą ze składek, sprzedaży produktów własnych, z darów, zasiłków. Składka wynosi 5 złr. rocznie, ubożsi zaś mieszczanie i nauczyciele wiejscy, tudzież włościanie 1 złr. Za trzy czwarte składki swojej każdy członek otrzymać może z zakładów towarzystwa, nasiona morwy, zarodki jedwabnicze, ule i pszczoły, drzewka owocowe i t. d. Reszta artykułów projektu statutu zawiera zwykłe przepisy co do zgromadzeń walnych, regulaminu i t. d. Rada gospodarcza, z dyrektorem na czele, skupia w sobie najważniejsze czynności towarzystwa.

[1]) P. Czarkowski mieszka przy ulicy Dzielnej pod Nr. 2370, gdzie życzący mu przyjść w pomoc mogą nadsyłać swoje zbiory, których zwrot w całości zapewnia.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

FRANCJA.

Paryż, 19 sierpnia. Korespondencje dzisiejsze potwierdzają, że Garibaldi mógł udać się do Cagliari, ale niezawodną jest rzeczą, iż w każdym razie, dotknął terytorjum sardyńskiego jedynie w celu widzenia się ze swemi ajentami i zebrania żołnierzy, bynajmniej zaś w celu porozumienia się z Wiktorem Emanuelem, lub stawienia się pod jego rozporządzenia. Nieszczęściem dla Włoch, coraz to bardziej objawia się antagonizm między ministerstwem piemonckiem, a sławnym wodzem sycylijskim. Szczegóły ogłoszone o układzie słownym między cesarzem austrjackim i księciem rejentem pruskim w Cieplicach, dowodzą jak ważne miała Francja przyczyny ostrzedz Piemont, że nie będzie mu mogła pośpieszyć na pomoc, w razie gdyby rozpoczął wojnę z Austrją i zarazem tłómaczą energiczne dążenia gabinetu pana Cavoura do powstrzymania we Włoszech ruchu garibaldowskiego, który odjąłby wszelkie znaczenie rządowi sardyńskiemu w razie pomyślności, a pociągnąłby go w zgubę wraz z sobą w razie klęski. Rozdział więc między polityką pana Cavoura a Garibaldego, jest daleko większy niż powszechnie sądzą, i dotąd król Wiktor Emanuel nie zaprzeczył rozsądnej polityce swego ministra, mimo sympatji dla bohatera Varèse, Palermo i Milazzo.

O Garibaldim nie można wątpić, że dopóty będzie postępował na swej drodze, dopóki nie złamie się o przeszkody postawione mu bądź od Austrji, bądź od Piemontu.

Zapewniają, że ze względu na ważność położenia, bardzo być może że podróż cesarza będzie daleko krótsza. Może być że Ich C. Moście nie pojadą do Algieru, chociaż wycieczka do tej kolonji, zawsze jeszcze stanowi część programatu.

List z Marsylji donosi, że hrabia Aquila wstrzymał swój wyjazd do Paryża. Pojedzie dopiero w poniedziałek wieczór, z przyczyny wielkich pakunków, które wiezie z sobą. Hrabia i jego żona uważali wyjazd nie za proste wygnanie, ale za długo mającą się pociągnąć emigracją, zabrali więc swoje najkosztowniejsze rzeczy. Korweta brazylijska która ich zabrała, pełna jest pakunków, a statek neapolitański, który ich odprowadził, przywiózł ich konie i powozy. Świta księcia składa się z około trzydziestu osób.

Książe ten ma pozornie misją udać się do Anglji, w celu zakupienia okrętów na rzecz państwa; ale rzeczywiście posłano mu rozkaz wygnania, w skutek posiedzenia rady ministrów, na krórej przyszło do gwałtownej sceny między nim i p. Martino, tak, że ministrowie wymogli na królu wydalenie stryja. Gdy książe nie chciał słuchać, uwiadomiono go, że w razie oporu użyta będzie siła. Tę ostatnią okoliczność, mimo że jest trudną do uwierzenia, zdaje się potwierdzać protestacja, którą książe złożył na ręce posła brazylijlijskiego przy dworze neapolitańskim. Trudno zbadać przyczyny postanowienia tak nagłego środka ze strony króla, gdy z trzech stryjów najprędzej można było przypuszczać wygnanie hrabiego Syrakuzy, który głośno objawia zamiar przejścia do Piemontu. Na niego więc raczej powinien był paść gniew i podejrzenie dworu. Co do ministerstwa i stronnictwa liberalnego, to wiadomo, że raczej hrabia Trapani im nie sprzyjał. Mówią nawet, że i ten książe gotuje się do wyjazdu, jezeli rychło nie nastąpi zmiana ministerstwa. Pozostaje do wyjaśnienia, jakim sposobem król i ministerstwo zgodzili się na tak nagły środek przeciw hrabiemu Aquila. Tego jeszcze nie objaśniają listy z Neapolu.

Przez żonę, siostrę cesarza brazylijskiego, hrabia Aquila jest bardzo bogaty. Podobno chce odtąd trzymać się zdala od Neapolu i spraw politycznych. (*Ind. Belge.*)

TURCJA.

Konstantynopol, 10 sierpnia. Donoszą od kilku dni, że bandy arabskie Mutualisów napadły na Balbek i zniszczyły go ogniem i mieczem. Trudno jednak przyjąć tę nowinę tak jak ją podają. Balbek (starożytny Heliopolis) jest miasteczkiem położonem o kilka mil od Damaszku, liczącem zaledwie z tysiąc mieszkańców, po większej części Mutualisów, pomiędzy któremi wcale nie ma chrześćjan. Jest więc w tych wiadomościech cóś ciemnego i trzeba oczekiwać dokładniejszych wiadomości.

Fuad Basza z Damaszku przesłał Wysokiej Porcie raport uspakajający, co do teraźniejszego stanu rzeczy w tem nieszczęśliwem mieście. Komisarz cesarski zaczął od aresztowania wielkiej liczby osób i ustanowienia komisji wojennej do sądzenia i wykonywania natychmiast wyroków. Ten środek wywarł bardzo dobry skutek. Fuad Basza chwali bardzo znakomitszych miejscowych muzułmanów, którzy mu dopomagają najusilniej w wykonaniu jego misji.

Te pierwsze kroki wysłannika sułtana, uspokoiły nieco ludność chrześćjańską, dotąd obawiającą się jeszcze mocno, aby buntownicy nie powtórzyli swych krwawych projektów.

Przed wyjazdem z Bejrutu, Fuad Basza polecił tymczasowo zarząd tego paszaliku admirałowi Mustafa Baszy, głownodowodzącemu wyprawą morską turecką, i polecił Abro-Effendi i Franko-Effendi, których przywiózł ze sobą z Konstantynopola, aby udali się w góry i sprawdziwszy szkody poczynione przez buntowników, zrobili etat wynagrodzeń należnych chrześćjanom złupionych miejscowości.

Sułtan udał się wczoraj do Wysokiej Porty i prezydował radzie ministerjalnej, jak to zwykle ma miejsce z początku roku u muzułmanów. Przy tej okazji sułtan polecił ministrom, wszystkim członkom rady, aby służyli państwu z podwojeniem gorliwości, czynności i oszczędnosci; zwrócił ich szczególną uwagę na stan przesilenia w jakim się obecnie Turcja znajduje. Mowa cesarza trwała pół godziny, i dawała bardzo dokładny obraz położenia.

Ciało pana Collet, ministra szwedzkiego, o którego śmierci donosiliśmy, poniesione było przeszłej soboty z wielką pompą na cmentarz protestancki. Całe ciało dyplomatyczne w galowych uniformach postąpowało za konwojem. Ministrowie Porty przysłali także reprezentantów na ten obrząd. (*Ind. Belge.*)

WŁOCHY.

Korespondencja z dnia 31 lipca zamieszczona w *Times* podaje następujące szczegóły o robotach fortyfikacyjnych Garibaldego w *Faro di Messina*:

Cała flotylla statków neapolitańskich z Messyny, Reggio, Villa San-Giovanni i Scylli krą-

ży u wejścia do cieśniny, i może widzieć ludzi i amunicje wojenne nagromadzone o jakie 1000 yardów odległości. Neapolitańczycy mogą rozróżnić każdego człowieka, działo, a nawet dokładnie obliczyć ilość kul. Wszystko to robi się w dzień jasny; widać nawet Garibaldego kierującego robotami.

Prócz tego, inne jeszcze fakta wskazują rodzaj tych robót. Setki robotników noszą ziemię, wory, drzewo, i układają ten materjał tak, że ślepy nawet poznać może, że budują baterje. Neapolitańczycy ani na chwilę nie wątpią, że baterje te będą panować nad cieśniną i przetną wszelką komunikacją między Neapolem i Sycylją. Użyto do tego celu armat zabranych w Milazzo, i dodano jeszcze kilka dział okrętowych. Marynarka neapolitańska jest jeszcze niechętniejsza do boju niż wojsko lądowe. Ażeby pojąć całą ważność naszej pozycji, czyniącej nas panami cieśniny, nie trzeba zapominać, że Neapol i Gaeta były i są jedynemi podstawami operacji wojennych dla Neapolitańczyków, że nie ma żadnych większych portów na południowym i wschodnim brzegu stałego lądu, i że drogi w Kalabrji i Apeninach są bardzo w złym stanie. Wszystkie komunikacje między Neapolem i wschodnio-południowem wybrzeżem odbywają się przez cieśninę. Jeżeli zdołamy się utwierdzić na *Faro*, to będziemy panami cieśniny, i każdego czasu będziemy mogli przenosić się na którykolwiek punkt tamtych wybrzeży.

Deputacja kalabryjska przybyła zapraszając Garibaldego, aby przeprawił się przez cieśninę. Dyktator odpowiedział że cieszy się widząc członków wielkiej familji włoskiej, dążących do utworzenia Włoch jednych i silnych. *Obiecał przybyć do nich, a naprzód przysłać broń.* Deputacja zapytała go kiedy przybędzie; odpowiedział z uśmiechem: Wkrótce. (*Jour. des Déb.*)

List pisany z Reggio (Calabria ulterior) d. 5go sierpnia, podaje nam kilka szczegółów o usposobieniu mieszkańców tej części królestwa neapolitańskiego. W kraju tym panuje kompletna anorchja moralna, wyższe klassy społeczeństwa są garybaldystowskie, włościanie pozostają wierni rządowi, ale nie chcą płacić podatku pod pozorem że konstytucja tego dozwala. Gwardja narodowa nie ma broni, a drogi pełne są złoczyńców.

Garibaldziści przybywali codziennie z Messyny do Kalabrji, ale jako podróżni, a nie zdobywcy, i do 5go sierpnia nie było jeszcze żadnej właściwej wyprawy. Wojska neapolitańskie męczyły się marszami i kontramarszami.

Jenerałowie Garibaldego słusznie uważają wylądowanie w Kalabrji, za bezużyteczną operacją. Ludność nie będzie przeszkadzać ale nie będzie i wspierać. Stracony będzie kosztowny czas na opanowanie prowincji, której posiadanie nierozstrzygnie kwestji rozstrzygającej się obecnie we Włoszech. Wszyscy oczekujący Garibaldego są zdania iż należy bezzwłocznie maszerować na Neapol, ponieważ tylko wzięcie tego miasta będzie stanowcze i odda w posiadanie Garibaldego całe państwo. (*Patrie.*)

Neapol 15 sierpnia. Wiadomości dzisiejsze są nader ważne. Podczas gdy dyktator organizuje wylądowanie ochotników w Kalabrji od ostatniego piątku, bez najmniejszego oporu, statek *Tukery* (*Veloce*) chciał wczoraj z nienacka zabrać nasz okręt *il Monarco* w porcie Castellamare. Pokuszenie to nie udało się dla braku wielkich pilników do odpiłowania łańcuchów kotwicy. Podajemy tu kilka szczegółów w tym względzie.

Od dwunastu godzin krążył w odnodze Salerneńskiej statek pod flagą angielską i nie zwracał uwagi straży brzegów: za nadejściem nocy znajdował się u południowego przylądka wyspy Capri. O jedenastej godzinie stanął na przeciw warsztatu okrętów w Castellamare, natychmiast spuścił łodzie i po obrzynano liny *Monarco* tak nagle, że nawet warty nie zdążyły obudzić załogi. W chwili gdy marynarze *Tukery* usiłowali odpiłować łańcuchy, załoga *Monarco* wystąpiła na pomost, rozpoczęła się walka, wymieniono wiele strzałów; komendant Akton został lekko raniony i dwóch żołnierzy śmiertelnie.

Wtedy kapitan *Tukery* poznał że niepodobno wyrwać z kotwic *Monarco* i uprowadzić go: oddalił się zatem nagle. Zalarmowano fortecę Castellamare, strzelano ztamtąd kilka razy do *Tukery* ale bezskutecznie. Nazajutrz jak zwykle fregata owa krążyła znów w odnodze neapolitańskiej. Zalarmowano Neapol, wojsko i gwardja narodowa biwakowały całą noc, ale porządek nigdzie nie został zakłócony.

Podczas gdy się to działo, ministerstwo odesłało paszporta hrabiemu Aquila; rozkazano mu w imieniu króla na żądanie rady ministrów wyjechać tejże samej nocy. Fregata marynarki królewskiej *Stromboli* oddaną została do rozporządzenia stryja królewskiego. Książe Aquila interpelował jenerała, który mu przyniósł ten rozkaz, i pytał się go, jakie mogą być pobudki tak surowych kroków; odpowiedziano, że to się dzieje dla uniknięcia rozlewu krwi. Książe objawił zdziwienie i odmówił przyjęcia statku marynarki królewskiej. Jako wielki admirał marynarki cesarskiej brazylijskiej kazał natychmiast przywołać komendanta fregaty należącej do jego szwagra, cesarza brazylijskiego.

Kazał przenieść się tam księżnie swej żonie i dwóm synom, a sam natychmiast wsiadł na swój yacht, służący do przejażdżki.

Po przybyciu na okręt książe Aquila natychmiast przesłał protestacją jak najformalniejszą, na piśmie, przeciw gwałtowi którego się na nim dopuszczono. „Honor nakazuje mi, pisze, oznamić że kłamliwe są wszystkie pobudki, na których opierają moje oddalenie. Jako książe konstytucyjny czyniłem wszystkie usiłowania, w celu skłonienia mego siostrzeńca do naddania krajowi reform postępowych, w nadziei iż rząd będzie utrzymany. Kto także jak ja składał życzenia aby Włochy były wolne, ten nie mógł być przyczyną zamieszek.“

Dla zakommunikowania księciu rozkazu do odjazdu wybrano jenerała Palomba, byłego nauczyciela księcia, zawsze przywiązanego do jego osoby.

Ministerstwo, o ktorem donosiliśmy przeszłego tygodnia że było zachwiane, wzmocniło się teraz. Książe Aquila miał reputacją najzdolniejszego członka całej rodziny; zapewniają, że brat jego hrabia Syrakuz już zupełnie połączył się z Piemontem. Hrabia Trapani najmłodszy z stryjów królewskich zajmuje się sprzedażą koni i mebli, i nie wdaje się w politykę.

Wszystka szlachta opuszcza Neapol; książę Filangieri odpływa w sobotę; dziś książe de Sangro, książę i księżna d' Ascoli i znakomitsi dygnitarze dworu.

Dziś wieczorem ma być ogłoszony stan oblężenia w Neapolu. Obawiają się ważnych nowin z Kalabrji. Lada dzień oczekują przybycia Garibaldego do miasta. Dziś wieczorem wszystkie teatra i magazyny pozamykane; przestrach powszechny.

Statek *Pausilippe* przybyły z Marsylji do naszego portu, wiózł Aleksandra Dumas, który udawał się do Messyny, aby następnie wzdłuż brzegów Kalabrji towarzyszyć wszystkim operacjom Garibaldego.

Jenerał Mezzacapo, były oficer inżynierji neapolitańskiej w służbie piemonckiej, przybył do Neapolu tymże statkiem; miał dwumiesięczny urlop dla widzenia się ze swą familją, której nie widział od 1848 r. Jenerał Mezzacapo był wówczas skazany na śmierć przez tutejszy sąd kryminalny.

Czytamy w *Espero* turyńskiem z dnia 17 sierpnia.

Donosi nam osoba dobrze zainformowana, że nota w której Austrja obawia zamiar interwenjowana wrazie wylądowania Garibaldego, adresowana była naszemu rządowi i przedstawiona przez hrabiego Brassier de Saint-Simon, ministra pruskiego, pełniącego obowiązki ministra Austrji.

Książe Chartres oficer kawalerji w naszej armji zażądał dymisji. Wiadomo że skłoniły go do tego związki pokrewieństwa, łączące go z Burbonami neapolitańskiemi, ale po przyjęciu jakiego on i hrabia Paryżki doznali od cesarza Austrjackiego, nie ma wątpliwości że dymisja będzie przyjęta.

Korespondent *Timesa* z Faro przesyła mu następujący dokument:

„Rozkaz dzienny: Faro 12 sierpnia.

Oficerowie i żołnierze sił lądowych i morskich.

Jenerał dyktator opuściwszy na krótki czas główną kwaterę, pozostawił mi następujący rozkaz:

„Jenerale Sirtori, pozostawiam panu dowództwo sił lądowych i morskich, będąc w potrzebie wydalenia się na kilka dni. G. Garibaldi.“

Oficerowie i żołnierze, pewny jestem waszego zaufania gdy zaufał mi mąż, który reprezentuje wasze najszlachetniejsze dążności, pewny jestem że będziecie mnie tak słuchać, jak byście słuchali samego jenerała Garibaldego. G. Sirtori szef sztabu. (*Ind. Bel.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Artykuł w *Constitutionnelu* zamieszczony w formie listu z Turynu do Grandguillota, który ono poruszył dzienniki angielskie, które jednak zdaje się że fałszywie jego dążność pojmują, uważając go za pogróżkę Francji, że porzuci zupełnie sprawę włoską.

„Co znaczą groźne słowa Grandguillota? zapytuje *Times*. Czy to, że Francja spokojnie będzie się przyglądać zaborowi Lombardji, Romanji i Księstw przez Austrją. Ale to byłoby dziwne zakończenie pochodu 1859 r. dozwolić ażeby Włochy „od Turynu do Messyny“ znowu należały do Austrji.

Ale oczywiście trudno odgadnąć przyszłość jeżeli fatum pozostaje w służbie cesarza i na wszelki przypadek, radzilibyśmy Włochom, aby nie zbyt lekko stawiali na kartę to co już mają, i ani przyjaźni Napoleona III ani wspaniałomyślności cesarza austrjackiego zbyt nie dowierzali.“

Wydaje nam się jednak iż dziennik angielski w zbyt czarnych widzi kolorach i fałszywie wnioskuje, wychodząc z fałszywego założenia.

Artykuł *Constitutionnela* nie ma zwyczajnego znaczenia francuzkiego wybadywania opinji, ale jest to raczej usiłowanie Cavoura aby

ukazać agitacje socjalistów, i tym sposobem wywrzeć wpływ na dwór tuileryjski i zapewnić sobie jego pomoc, w jakiem zbyt energicznem działaniu.

Tak zrozumiany artykuł ten ma to niezmierne znaczenie, że ukazuje na zamiar Covoura odtąd konkurować z Garibaldim, i o ile się da odebrać mu inicjatywę.

Wiktor Emanuel nie chce przyjąć korony w podarunku od Garibaldego, a Garibaldi nie może stać przed Wenecją z założonemi rękami.

Wenecja jest ostatecznym, ale koniecznym celem ruchu włoskiego a walka o Wenecją stawia zarazem na kartę wszystkie zdobycze Wiktora Emanuela.

Gazetta uffiziale turyńska ogłasza cyrkularz ministra spraw wewnętrznych do gubernatorów, dotyczący formowania korpusów ochotników w gwardji narodowej. I ten fakt potwierdza dążność rządu sardyńskiego obrócenia na swoję korzyść zapału, z jakim mieszkańcy Włoch północnych podążają do armji Garibaldego. Chodzi tylko o to czy ochotnicy okażą tyle usposobieuia do zaciągania się na tych nowych warunkach, ile okazywali chęci walczenia pod Garibaldim za sprawę jedności włoskiej.

Co do hrabiego Aquila dzisiejsze korespondencje donoszą, że głośne objawy usposobień konstytucyjnych ze strony tego księcia, miały jedynie na celu skłonienie na swą stronę ludu i marynarki, a osiągnąwszy to, oddalenie czasowe króla i objęcie rządu jako rejenta państwa. Gdy środki zyskania przychylności ludu nie osiągnęły celu, hrabia Aquila połączył się z przeciwnem stronnictwem, i chciał gwałtownemi środkami dopiąć swych zamiarów. Plany te zostały odkryte, i dlatego wydano księciu rozkaz natychmiastowego wydalenia się z kraju. (*Ind. Bel.*)

Londyn, 20 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej, p. Monsell interpelował lorda Palmerstona względem mowy, którą ten miał ostatniego piątku w kwestji syryjskiej, i dowodził, że Druzowie byli napastnikami, nie zaś Maronici, jak to utrzymywał lord Palmerston. Lord Palmerston odpowiedział, że uważa za potrzebne utrzymanie państwa tureckiego nie tak ze względów dla charakteru tureckiego, jak raczej dla tego, że podział Turcji, nie obszedłby się bez wojny europejskiej. Co do kwestji syryjskiej, dowodzi, że Maronici byli napastnikami. Nie ma wątpliwości, że przyczyną rozruchów było złe postępowanie władz tureckich; ale rząd turecki powziął energiczne środki do zapobieżenia nadal zamieszkom. Minister dodaje, że p. Thouwenel podziela opinją tę, że Maronici pierwsi napadli. Niemniej, okoliczność ta w niczem nieusprawiedliwia okrucieństw popełnionych przez Druzów.

Londyn, 22 sierpnia. Dzisiejszy *Times* powiada: Turcja niezdolna utrzymać Syrją. Sułtan powinienby mianować jakiego zdolnego człowieka, nadać mu ją lennym sposobem, i nałożyć haracz.

Morning Post donosi, że Garibaldi opuścił Cagliari z 4,000 wojska i powrócił do Messyny.

Berlin, 21 sierpnia. Preus. Ztg. twierdzi, że szczegóły ogłoszone w dzienniku *Nord* o układach w Cieplicach, nie mają żadnej podstawy.

Paryż, 20 sierpnia. Jenerał Hautpoul przybył dnia 15 t. m. do Bejrutu.

Garibaldi dnia 17 sierpnia znajdował się w Cagliari na wyspie Sardynji, i przygotowywał tam wyprawy ochotników.

Z Abruzzów przybyły posiłki do Neapolu.

Paryż, 22 sierpnia. Dzisiejszy *Monitor* donosi, że cesarz i cesarzowa dnia 23-go t. m. odjadą do Sabaudji i Nicei. Marszałkowi Vaillant powierzono opiekę nad księciem cesarzewiczem, z prawem zasiadania w radzie ministerjalnej.

Z Genui z dnia wczorajszego donoszą pogłoskę, że Garibaldi z 6,000 ludzi wylądował w *Capo dell'Armi* w Kalabrji.

Marsylja, 20 sierpnia. Kapitan Magnan wśród okrzyków: Niech żyje cesarz! opuścił port ze trzema statkami płaskodennemi, kompanji francuzko-serbskiej żeglugi na Dunaju. Udaje się do Belgradu.

Turyn, 20 sierpnia. Opinione donosi, że należy się spodziewać w Neapolu rychłej zmiany ministerstwa; Romano będzie prezydentem ministrów, D'Ayala wojny, Giocchi, spraw wewnętrznych. Giełdę turyńską przejął strach paniczny na wiadomość o groźnej nocie Austrji, co zniszczyło wszystkie dobre rezultaty podpisów na nową pożyczkę.

Medjolan, 20 sierpnia. Dzisiejsza *Perseveranza* donosi z Turynu z d. 19 t. m.: Canofari odjeżdża dziś na swój urząd poselski do Paryża, a Winspeare obejmuje jego miejsce w Turynie.

Neapolitańczycy przeszkodzili wielu usiłowaniom wylądowania garybaldzistów. Sam Garibaldi godzinami całemi siaduje na wieży w Faro, aby obserwować poruszenia neapolitańskich okrętów strażniczych; nieudane próby wylądowań bardzo go gniewają. Angielski dom Brassey, podjął się budowy kolei żelaznej z Lukmau za 70 miljonów. Słychać, iż rząd piemoncki chce posłać jeszcze dwa statki na wody neapolitańskie.

Triest, 20 sierpnia. Dzisiejsza *Triester Zeitung* donosi z Bari z dnia 17: Wczoraj wieczór wydarzyły się tu rozruchy. Lud zagrażał obywatelom kamieniami i rabunkiem, ale gwardja narodowa i wojsko przywróciło spokojność.

Neapol, 20 sierpnia. Wojska neapolitańskie strzelały do brygu, nadeszłego z Malty z bronią i amunicją. Statek rozbił się i został zabrany przez neapolitańczyków.

Neapol, 21 sierpnia. 2,000 garibaldzistów wylądowało w Kalabrji i wspólnie z powstańcami napadło na Reggio.

Rankiem Garibaldi przy pomocy 130 sycylijskich statków, wylądował w Bagnera.

Wybory mają się odbyć w końcu września, parlament będzie otwarty 20 października.

W Potenza ustanowiony został rząd tymczasowy. (Potenza jest stolicą prowincji Basilicata na stałym lądzie).

(*Staats-Anz.*)

CENY TARGOWE WARSZAWSKIE.

z dnia 23 sierpnia 1860 r., płacono:

Produkta.	za czetwert rs.	za czetwert kop.	za korzec rs.	za korzec kop.
Żyta	6	43½	3	92
Pszenicy	10	8½	6	14½
Grochu polnego	—	—	—	—
Gryki	—	—	—	—
Jęczmienia	—	—	—	—
Owsa	3	44	2	10
Kartofle	1	35½	—	82½
Kasza jaglana	—	—	—	—
„ gryczana	—	—	—	—
„ „ drobna	—	—	—	—
„ jęczmienna	7	62½	4	64½

za pud	rs.	kop.
Mąka pszenna przednia	2	5
„ „ zwyczajna	1	37
„ żytnia pytlowa	—	97½
„ gryczana	—	63
Słoma	—	32
Siano	—	37
Masło	7	60

W dniu wczorajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-tej od rs. 2 kop. 11½ do rs. 2 kop. 15¾; za garniec od kop. 69 do kop. 70½.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 24 sierpnia 1860 r.		żądano: Rs.	żądano: kop.	płacono: Rs	płacono: kop.
Monety.					
Pół-imperyały Rossyjskie.		—	—	5	59
Dukaty Hollenderskie nowe ważne.		—	—	—	—
Papiery.					
Obl. Skarb. za 100 rs. (oprócz kup.)		93	40	—	—
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego		—	—	—	—
Listy Zastawne białe III-go Okresu (prócz kuponu). . . za 15 rs.		14	94	14	91
Wexle.					
Berlin . . . 100 Tal. . .	2 M.	101	70	—	—
„ . . . 100 Tal. . .	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . 100 Tal. . .	2 M.	—	—	—	—
„ . . . 100 Tal. . .	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk . .	2 M.	153	30	—	—
Londyn . . 1 Ft. St. . .	3 M.	6	74	—	—
Moskwa . . 100 Rs. . .	1 M.	99	66	—	—
Petersburg. . 100 Rs. . .	1 M.	100	—	—	—
„ . . . 100 Rs. . .	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . 300 Fran. .	2 M.	80	85	—	—
„ . . . 300 Fran. .	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń. . . 150 Fran. .	2 M.	77	70	—	—
Wrocław . . 100 Tal. . .	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bież. od Obl. Skarb. Rs. 1 kop. 60½
od Listów Zastawnych kop. 5⅕

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin, 23 sierpnia 1860 r.		płacą:	
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	92⅝	rub. sr.
6-ta Serya Stieglitza	„ „ 100	102⅜	rub. sr.
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	84¼	rub. sr.
„ Listy Zastawne	„ „ 90	87¼	talarów pruskich.
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	88	talarów pruskich.
Wexle.			
Na Warsz. z terminem krótkim	za rs. 90	88	talarów pruskich.
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	98	talarów pruskich.
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st	6. 18⅛	talarów pruskich.
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	79½	talarów pruskich.
„ Hamburg „ 2 „	„ 300 mrc	149⅞	talarów pruskich.
„ Wiedeń „ 2 „	„ 300 złr.	75¼	talarów pruskich.
Wiedeń.		dają:	
Wexle na Londyn	za 10 f. st.	130 75	złr.
Akcye Kredytu Ruchomego	„ 200 złr.	181 —	złr.
Paryż.		dają:	
3% Renta	za 100 fr.	— —	fran.
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 „	— —	fran.

Dep. telegr. Żyto w Berlinie na dostawę w miejscu 50¼ tal., na wiosenną dostawę 49⅛.

TEATR WIELKI.— Jutro: *Faworyta.* (Pani Rostkowska przedstawi rolę Leonory).

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 12 (24) siepnia 1860 r —Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*